

Szpieg w rodzinie

Aktorzy:

Księżniczka Jacqueline de Broglie - Danuta Stenka

Major Helmut Giskes - Jan Peszek

Minister Herbert Morrison - Marian Opania

Zapadał zmierzch 24 sierpnia 1944 roku, gdy czołgi z francuskiej dywizji wjechały na ulice Paryża. Amerykanie, których wojska doszły do stolicy Francji, uczynili piękny gest pozwalając francuskim żołnierzom oswobodzić swoje miasto.

Tłumy wyległy na Place de l'Hôtel de Ville w centrum Paryża, dokąd dotarło kilka wozów bojowych, co było ostatecznym sygnałem końca okupacji. Dowódca niemieckiego garnizonu, generał Dietrich von Choltitz, choć otrzymał od Hitlera rozkaz bronięcia miasta do ostatniego żołnierza, nie miał ochoty doprowadzić do zniszczenia Paryża i 25 sierpnia poddał swój garnizon.

Wśród rozradowanych ludzi wyciągających ręce do francuskich czołgów i jeepów, rzucających kwiaty i wznoszących powitalne okrzyki był... niemiecki kapitan, choć oczywiście na tę okazję nie założył munduru. Niemiec witający alianckich żołnierzy? Tak. Było to pierwsze z całej serii dziwnych i tajemniczych wydarzeń końca wojny w zachodniej Europie.

Alfred Kraus, młody i przystojny oficer Wehrmachtu, na początku 1941 roku pojawił się w paryskim salonie księżniczki Jacqueline de Broglie, dziedziczki bajecznej fortuny amerykańskiej rodziny Singerów, producentów maszyn do szycia.

Przed wojną dwudziestodwuletnia paniuszka dzieliła czas między swój zameczek w Surenne i paryski apartament, gdzie często wydawała wystawne przyjęcia. Wkroczenie Niemców do Paryża w czerwcu 1940 roku zmieniło jej obyczaje na tyle, że w paryskim salonie zaczęli bywać wyżsi oficerowie Wehrmachtu, gdyż Jacqueline uznała, że tak rozwija się świat i należy poddać się tej fali. Szybko jednak przekonała się, że wojna ma swoje prawa, a jej goście, eleganccy pruscy oficerowie - swoje zadania.

Wszystko stało się bardzo nagle. W czasie balu do tańca zaprosił ją niemiecki oficer. Był to major Helmut Giskes, którego Jacqueline jeszcze nie знаła.

Giskes: Księżniczko, jest pani przeuroczą gospodynią. Byłoby ogromną szkoda, gdyby nie mogła pani wydawać swoich przyjęć!

Jacqueline: A dlaczego nie mogłabym wydawać przyjęć we własnym domu? To przecież nie ma nic wspólnego z polityką, a tym bardziej z wojną!

Giskes: No cóż, pani dalszy pobyt w Paryżu zależy całkowicie od dobrej woli władz niemieckich. Wiemy, że jest pani krewną Winstona Churchilla i rodzinne korzenie pani matki tkwią głęboko w Anglii.

Major Giskes był dobrze poinformowany. Matka Jacqueline - Marguerite wyszła za mąż za człowieka bezpośrednio spokrewnionego z rodziną Churchill of Blenheim. Mieszkała na stałe

we Francji, ale często wyjeżdżała do swojej posiadłości Donnington Hall w Anglii. Tam często i chętnie przyjeżdżał jej kuzyn Winston Churchill. Sytuacja zmieniła się nieco po 10 maja 1940 roku, gdy objął urząd premiera. Obowiązki zatrzymywały go w Londynie i przeszkadzały w rodzinnych spotkaniach.

Jacqueline: A skąd pan wie o moich rodzinnych powiązaniach? Cóż to może obchodzić Niemców?

Giskes: Powiedziałbym, że jest to mój zawód. Jestem oficerem Abwehry.

Major Hermann Giskes, nadzwyczaj niebezpieczny i przebiegły człowiek, nazywany przez przełożonych "lisem", odniósł wiele sukcesów, wśród których największym zakończyła się operacja "Biegun Północny" w Holandii w 1941 roku. Giskes zdołał opanować 18 punktów łączności radiowej holenderskiego ruchu oporu i do listopada 1943 roku wodził za nos Anglików wysyłając fałszywe informacje i dekonspirując dywersantów przysyłanych z Wielkiej Brytanii.

Giskes: Liczę, że zechce nam pani pomóc w zamian za naszą ochronę. Niewiele wymagamy. Proszę prowadzić swą towarzyską działalność. Resztę zostawi pani nam.

Jacqueline: Czego oczekujecie ode mnie?

Giskes: Jeśli mogę pozwolić sobie na szczerość: proszę wyrazić zgodę na zainstalowanie podsłuchu w pokojach pani domu.

Jacqueline: Jak pan śmie!?

Giskes: Ja tylko staram się pani pomóc. Takie są nasze warunki, księżniczko.

Ta rozmowa przeraziła Jacqueline.

Tego wieczoru major Giskes nie rozmawiał z nią ponownie, ale była pewna, że za dzień czy dwa powróci, aby podjąć temat współpracy z niemieckim wywiadem. Abwehra chciała wiedzieć jak najwięcej o gościach księżniczki, aby zebrać materiały do szantażu i wykorzystywać tych ludzi w swojej działalności.

Jacqueline czuła się bezradna. Cóż mogli jej zrobić, gdyby odmówiła? Skonfiskować posiadłości, wtrącić do więzienia pod byle pretekstem. Wojna, która dotychczas kojarzyła się jej jedynie z widokiem mundurów feldgrau na ulicach, nagle dotarła do niej z całą brutalnością.

Księżniczka Jacqueline de Broglie, od której major Hermann Giskes oficer Abwehry zażądał, aby podjęła współpracę z niemieckim wywiadem zwróciła się o pomoc od innego oficera: Alfreda Krausa. Znała go od czasu, gdy Niemcy wkroczyli do Paryża, a on zaczął bywać na przyjęciach w jej domu. Odnosiła wrażenie, że ma duże wpływy w niemieckich władzach okupacyjnych. Liczyła więc, że uchroni ją przed szantażem Abwehry. Alfred Kraus nie odmówił pomocy i zwrócił się do człowieka, o którym wiedział, że jest prawym oficerem, znanym z niezależnych poglądów i chętnie pomagającym przyjaciółom w potrzebie - do... majora Hermanna Giskesa. Ten udał oburzenie:

Giskes: To skandal, aby niemiecka tajna służba nagabywała kobietę o tej pozycji i urodzie, co księżniczka Jacqueline de Broglie. Jeżeli w to zamieszana jest Abwehra, to oczywiście zrobię, co w mojej mocy, aby nie dopuścić do dalszych nagabywań i zakłócania spokoju tej uroczej kobiety. Może pan na mnie polegać!

Major Giskes dotrzymał słowa, księżniczka nie musiała już wysłuchiwać propozycji podjęcia współpracy z niemieckim wywiadem. Za to Alfred Kraus, nagrodzony przez Jacqueline za przysługę, jaką jej oddał, stał się częstym gościem w paryskim apartamencie i zameczku w Surenne.

Pobrali się w końcu 1941 roku, zaś świadkiem na ich ślubie był Hermann Giskes, awansowany już do stopnia pułkownika. Zyskał sympatię i przyjaźń Jacqueline, gdyż uwierzyła mężowi, że jest to człowiek, który uratował ją z łap Abwehry. Później Hermann Giskes często przychodził do domu Krausów.

Jacqueline prawdopodobnie nigdy nie domyśliła się, że za przyjacielskimi wizytami kryje się służbowy cel. Jej mąż stał się agentem Abwehry, a Giskes przychodził po to, aby odbierać od Alfreda meldunki i wywiadowcze zdobycze - a połów był obfity. Księżniczka włączyła się do ruchu oporu. Jej wiejska posiadłość stała się schronieniem dla agentów przybywających z Wielkiej Brytanii lub oczekujących na przerzut do Londynu, zaś dom w Paryżu był skrzynką kontaktową, do której trafiały tajne przesyłki z siatek działających w różnych częściach kraju. Alfred Kraus osobiście zawoził je do Marsylii, która leżąc w części Francji nieobjętej okupacją była dogodnym terenem działania dla wielu organizacji wywiadowczych. Tam zostawiał pakunki w biurze firmy kosmetycznej "Savon Gibs", skąd tajnymi kanałami przemycano je do Londynu. Oczywiście wszystkie dokumenty, zanim trafiły do rąk konspiratorów w Marsylii, były fotografowane przez specjalistów z Abwehry, gdyż kapitan Kraus najpierw oddawał je Giskesowi. Wiele z nich nigdy nie dotarło do centrali Kierownictwa Operacji Specjalnych na Baker Street w Londynie, a ich miejsce zajmowały odpowiednio spreparowane fałszywe raporty.

Do wiejskiej posiadłości Krausów przybywało też wielu lotników brytyjskich, amerykańskich i francuskich, którzy zestrzeleni nad Francją uniknęli schwymania przez Niemców. Szesnastu z nich szczęśliwie przemycono do Wielkiej Brytanii, jednakże nikt nie wie, jak wielu lotników ukrywało się w Château Surenne i ilu z nich, choć wyruszyło w podróż do Anglii, nigdy tam nie dojechało, a trafiło do więzień. O losie każdego decydował pułkownik Giskes, informowany przez Krausa, kto przechowywany jest w komnatach zamku.

12 lutego 1944 roku Adolf Hitler zdecydował się rozwiązać Abwehrę i przekazać wywiad i kontrwywiad wojskowy w ręce Heinricha Himmlera, szefa SS. Większość departamentów dawnej Abwehry znalazła się pod kierownictwem SS-Brigadeführera Waltera Schellenberga. Ten nadzwyczaj utalentowany oficer, który w 1939 roku uprowadzeniem z holenderskiego miasteczka Venlo dwóch wysokich oficerów brytyjskiego wywiadu, uważał, że jedyną szansą uratowania Niemiec jest zakończenie wojny na Zachodzie i rzucenie wszystkich wojsk do walki z Armią Czerwoną na Wschodzie. Nie było w tym nic oryginalnego, gdyż taki był plan Adolfa Hitlera, który zlecił swojemu najbliższemu współpracownikowi Heinrichowi Himmlerowi prowadzenie tajnych negocjacji na ten temat z Brytyjczykami i Amerykanami. Schellenberg, dowiedziawszy się o tym poleceniu Hitlera, szybko włączył się do gry. Jednakże los Niemiec obchodził go w równym stopniu co jego kariera i w udziale w negocjacjach z aliantami dopatrywał się szansy na wielki osobisty sukces. Zakładał, że rządy Wielkiej Brytanii i USA zgodzą się na układ z Niemcami jedynie

pod warunkiem odsunięcia Hitlera od władzy, a wtedy on, Walter Schellenberg, zostałby kanclerzem nowego rządu.

Był to czas nadzwyczajnej aktywności Schellenberga, który podejmował wiele prób dotarcia do najważniejszych zachodnich polityków. Można odnieść wrażenie, że Krausa obdarzył szczególnym zaufaniem i liczył, że ten kontakt może być najważniejszy. Wiedział bowiem, że rodzinne powiązania zaprowadzą Krausa wprost do gabinetu premiera na Downing Street. I nie pomylił się.

Kilka dni po wyzwoleniu Paryża w sierpniu 1944 roku kapitan Wehrmachtu Kraus przywdział mundur... kapitana wojsk brytyjskich. Można by przyjąć, że rząd brytyjski, znając jego rzekome zasługi dla ruchu oporu, w nagrodę przyznał mu stopień kapitana British Army. Jak okazało się wiele miesięcy później, nic takiego się nie stało, a więc Kraus musiał otrzymać mundur i dokumenty kapitana jako swego rodzaju list żelazny, gwarantujący mu bezpieczeństwo.

Niezwłocznie wyruszył do Anglii. Cóż powinna zrobić jego żona, po czterech latach rozłąki z matką? Oczywiście wsiąść z mężem na prom. Tymczasem Jacqueline z córeczką pozostała w Paryżu. Czyżby były zakładniczkami Schellenberga?

Na kapitana Krausa na nabrzeżu portu Dover czekała teściowa, która niemalże natychmiast zaprowadziła zięcia do kuzyna, czyli premiera Winstona Churchilla, jakby w wojenne miesiące to było najważniejszą sprawą dla jej rodziny! Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, co potwierdziły późniejsze wydarzenia, że kapitan Kraus przybywał do Londynu jako osobisty wysłannik Waltera Schellenberga. Nie był jedyny.

W tym samym czasie próbę skontaktowania Schellenberga z Churchillem podjęła inna osoba: słynna projektantka mody Gabrielle Chanel, nazywana "Coco". Sławną i bogatą projektantką mody i właścicielką zakładów konfekcyjnych i kosmetycznych zaczęła swoją drogę w wielki świat w biedzie. Była sierotą z małego miasta, lecz los uśmiechnął się do niej. Projektowane i szyte przez nią sukienki, jakie wieszala w witrynie swojego sklepiku, spodobały się klientom. W Paryżu zaczęto mówić o wspaniałych strojach z Saumur, które chciały nosić wszystkie Francuzki. Na początku lat dwudziestych Chanel była już kobietą bogatą, właścicielką zakładów konfekcyjnych, a w 1922 roku pomnożyła majątek dając swoje nazwisko perfumom "Chanel No.5", których zapach zachwycał kobiety na całym świecie. Sława i bogactwo powiększały grono przyjaciół, wśród których znaleźli się książę Windsoru i Pamela Menzies, żona szefa brytyjskich tajnych służb, a także Winston Churchill.

W kwietniu 1944 roku jeden z podwładnych Schellenberga wspominał o "pewnej pani Chanel", która zna Churchilla na tyle dobrze, że może podjąć bezpośrednie negocjacje.

Podwładnym wystawiającym taką rekomendację Coco Chanel był pułkownik... Giskes!

Giskes:Możemy przyjąć, że doskonale nadaje się do tej misji. Pani Chanel jest zaciekleym wrogiem Rosji i komunizmu. Jest zdecydowana pomóc Francji i Niemcom, gdyż uważa, że losy tych państw są ściśle ze sobą związane.

Schellenbergowi spodobał się projekt i nakazał, aby madame Chanel jak najszybciej została przywieziona do Berlina.

Przybyła w towarzystwie byłego agenta Abwehry o nazwisku Dincklage i nie kazała się długo przekonywać do współpracy z niemieckim wywiadem. Zapewne już w czasie podróży poznała cel, w jakim jechała do Berlina i od razu zaproponowała Schellenbergowi, że to zadanie może wykonać jej przyjaciółka, pani Lombardi, pochodząca z dobrej brytyjskiej rodziny, zamężna z Włochem, osadzona w obozie. Powinna zostać zwolniona i wysłana do Madrytu jako pośrednik - mówiła Chanel - tam zgłosiłaby się do ambasady brytyjskiej z listem do premiera Churchilla.

Jednakże plan spał na panewce. Pani Lombardi przyjechała do Madrytu, ale nie miała zamiaru być pośredniczką w rokowaniach brytyjsko-niemieckich. Wystarczyło jej, że odzyskała wolność i po stawieniu się w ambasadzie brytyjskiej w Madrycie stwierdziła, że jej przyjaciółka Chanel to niemiecki szpieg. Była to oczywiście czarna niewdzięczność wobec przyjaciółki, której pani Lombardi zawdzięczała wolność, a może nawet życie.

Projekt Schellenberga zawalił się, gdyż po takiej rekomendacji żaden z urzędników ambasady nie chciałby zajmować się tą sprawą. Schellenbergowi pozostał więc tylko Kraus, który dotarł do premiera Churchilla i wszystko wskazuje na to, że przedstawił propozycje swojego zwierzchnika: zawarcie pokoju na Zachodzie, co umożliwiłoby Niemcom przerzucenie wszystkich wojsk na Wschód, aby powstrzymać Armię Czerwoną, idącą w stronę granic Trzeciej Rzeszy. Szczegóły tajnych negocjacji trzymane są w tajemnicy do dziś.

Czy premier Churchill mógł poważnie potraktować projekt zawarcia pokoju z Niemcami? Tak. Wojna była już rozstrzygnięta, a gra toczyła się o powojenną Europę.

W połowie 1944 roku klęska Niemiec była już tylko kwestią miesięcy. Tym bardziej aktualne stawało się pytanie: co będzie później, gdy wojska radzieckie wkroczą na tereny Rzeszy, dojdą do Berlina i zajmą połowę Niemiec? Armia Czerwona była najpotężniejszą armią świata, mającą za sobą państwo przygotowane do wielkiego wysiłku militarnego. Dojście wojsk radzieckich do Berlina, oznaczało, że stanęłyby one o tysiąc kilometrów bliżej granic zachodnich państw demokratycznych niż przed wybuchem wojny, a w dodatku zniknęłyby bariery, które chroniły Zachód przed ekspansją wschodniego mocarstwa: Polska i Niemcy. Churchill, świadom tego zagrożenia, usiłował mu przeciwdziałać już w 1943 roku. Wówczas proponował prezydentowi Franklinowi D. Rooseveltowi, aby wojska alianckie dokonały inwazji na Bałkany, skąd wyruszyłyby na północ Europy i doszłyby do Polski. Pożytek takiego rozwiązania był oczywisty. Wojska zachodnich aliantów doszłyby do Bałtyku wyzwalając Polskę i odcinając Armii Czerwonej drogę do Niemiec. Jednakże prezydent Stanów Zjednoczonych nie zamierzał przyjąć tego planu. Roosevelt, zauroczony Stalinem, otoczony proradzieckimi doradcami, niechętny wobec Churchilla, którego podejrzewał jedynie o chęć rozszerzania imperialnych wpływów, przesądził o lądowaniu wojsk alianckich na północnym brzegu Francji, o co zabiegał Stalin. A potem, gdy wojska alianckie przekroczyły Ren, nakazał opóźnianie ich marszu w stronę Berlina.

W takiej sytuacji propozycje Schellenberga zakończenia walk na Zachodzie mogły zainteresować Churchilla. Płynęły z tego same korzyści: Brytyjczycy i Amerykanie oszczędziliby kilkadziesiąt tysięcy własnych żołnierzy i wiele milionów dolarów, jakie pochłaniało prowadzenie wojny. Armia Czerwona zostałaby zatrzymana na Wiśle, a może nawet odepchnięta za Bug. Stalin na wieść o zawieszeniu broni na froncie zachodnim zapewne nie zdecydowałby się kontynuować walk. Było oczywiste, że alianci zachodni wzmocnialiby swoje siły, gdy każdy dzień krwawych bitew z Wehrmachtem, wzmocnionym przez kilkadziesiąt dywizji przerzuconych z frontu zachodniego, wykrawiałby Armię

Czerwoną. Ponadto całe Niemcy, bez Hitlera, pozostałyby w zachodniej sferze wpływów tworząc barierę przeciwko radzieckiej ekspansji.

Co premier Churchill odpowiedział kapitanowi Kraussowi? Jaką odpowiedź kazał zawieść do Niemiec?

Cała sprawa przedostała się niespodziewanie do publicznej wiadomości w kwietniu 1945 roku, gdy poseł Edgar Granville złożył w parlamencie interpelację. Skąd dowiedział się o niemieckim kapitanie? Czyżby informacje dostarczył radziecki wywiad, aby w ten sposób zniweczyć misję Krausa? Nie możemy tego wykluczyć. Poseł żądał wyjaśnień od ministra spraw wewnętrznych. A minister Herbert Morrison, przyparty do muru, zdając sobie sprawę, że poseł wie o tajnym pośredniku, musiał przyznać w parlamencie:

Minister: Alfred Kraus został przywieziony do Londynu bez właściwego pozwolenia na opuszczenie Francji. Otrzymał brytyjski mundur, do noszenia którego nie był uprawniony. Oficer, odpowiedzialny za tak niezwykle traktowanie wroga, został postawiony przed sądem wojennym.

Z dalszej wypowiedzi ministra można było wywnioskować, że Kraus został zatrzymany, choć w parlamentarnym wystąpieniu nie padło słowo "aresztowany", "uwięziony", lecz stwierdzenie, które można było zrozumieć jako "mamy go pod kontrolą".

Efekty misji Krausa pozostają do dziś najściślej strzeżoną tajemnicą archiwów rządu Wielkiej Brytanii. Można jednak wnioskować, że Kraus odniósł sukces i premier Churchill był bliski zaakceptowania propozycji Schellenberga i przystąpienia do realizacji wielkiego planu zmiany biegu wojny, lecz nie mógł tego zrobić bez zgody amerykańskiego sojusznika.

Prezydent Franklin D. Roosevelt zmarł nagle 12 kwietnia 1945 roku. Harry Truman, jego następca, nie zamierzał kontynuować ugodowej polityki wobec Stalina. Mógł więc zaakceptować plan Churchilla i brytyjski premier podjął ostrożną próbę uzyskania takiej zgody w czasie rozmowy telefonicznej, jaką odbył z prezydentem 23 kwietnia 1945 roku. Dla żadnego z amerykańskich polityków przysłuchujących się tej rozmowie nie było tajemnicą, że Churchill sonduje prezydenta, aby poznać jak daleko może się posunąć w grze, jaką chciał podjąć przeciwko Stalinowi: uniemożliwić Rosjanom zagarnięcie wschodniej części Niemiec. Truman nie mógł zgodzić się na to. Urząd prezydencki objął 13 kwietnia, a więc dziesięć dni przed tą rozmową. Był całkowicie zaskoczony, a nawet oszołomiony tym, co stało się w Białym Domu. Jego doświadczenie w polityce zagranicznej było niewielkie. W ciągu paru godzin po objęciu urzędu musiał opanować nadzwyczaj rozległą wiedzę obejmującą bardzo skomplikowaną politykę wobec Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Niemiec, Włoch, Japonii. Musiał zapoznać się z postępami nad budową bomby atomowej i podjąć decyzję o jej użyciu. Truman po prostu nie miał czasu ani możliwości, aby cokolwiek zmienić w polityce wytyczonej przez Roosevelta. Chciał twardo rozmawiać ze Stalinem, ale obawiał się, że błąd z jego strony może zniweczyć realizację wielkiej idei utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Churchill odkładając słuchawkę wiedział, że wydarzenia potoczą się torem, jaki wcześniej wyznaczyli Roosevelt i Stalin: Armia Czerwona zajmie połowę Niemiec, a w środku Europy powstanie blok państw podporządkowanych Moskwie.

W maju 1945 r., gdy ustały walki w Europie, kapitan Kraus został aresztowany, lecz nie

znalazł się w zwykłym więzieniu. Zawieziono go do Ham Common, specjalnego ściśle strzeżonego więzienia brytyjskiego kontrwywiadu. Tam często przyjeżdżała wielka czarna limuzyna, którą wywożono go na kilka godzin poza mury specośrodka - aż pewnego czerwcowego dnia 1945 roku nie powrócił do więzienia. Ktoś zwrócił mu wolność. Podobno po rozwodzie z Jacqueline zamieszkał w Austrii. Jakie zasługi oddał brytyjskiemu rządowi, że darowano mu karę?